Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 12 CZERWCA. № 44 ROKU 1847.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Doświadczenie przekonało iż podczas odbywającego się w Warszawie targu na wełnę, dobrze urządzone pośrednictwo między sprzedającemi a kupującemi jest częstokroć niezbędnę a to z powodów: że nie każdy właściciel albo raczéj producent wełny może osobiście ją przywieść na targ i dokonać jéj przedaży, że dla braku dokładnych wiadomości o większéj lub mniejszéj potrzebie i poszukiwaniu tego materjału za granicą, a tém samem o warunkach handlu i rzeczywistéj cenie różnych jego gatunków, nie jeden mimowolnie naraża się na straty przez niekorzystną sprzedaż, albo odstręcza kupującego żądaniem cen zbyt wygórowanych; że wreszcie używanie przy sprzedaży wełny, ludzi z przymiotami różnych jéj gatunków, lub z zachodzącemi w téj mierze stosunkami handlowemi dostatecznie nieobeznanych, pewnéj rękojmi niedających i w wielu przypadkach z osobistych widoków, jedną lub drugą stronę na uszczerbek narażających, szkodliwy wpływ wywiera na pomyślność targu.

Dla zaradzenia przeto powyższym niedogodnościom, z upoważnienia Władzy Wyższéj ustanowieni zostali do pośredniczenia przy sprzedaży i kupnie wełny podczas targu św. Janskiego w Warszawie następujący Meklerowie przysięgli tutejszéj Giełdy Kupieckiéj:

1. Bruk Walenty, przy ulicy Tamka Nr. 2970/71, 2. Erlich Ludwik przy ulicy Freta nr. 248/9, 3. Hoechedlinger Xawery, przy ulicy Senatorskiéj nr. 463, 4. Heinsze Andrzej przy ulicy Długiéj nr. 550, 5. Kronenberg Ludwik przy ulicy Miodowéj nr. 486 lit. B., 6. Lithauer Marcin przy ulicy Targowéj nr. 957, 7. Ollendorf Ludwik przy ulicy Elektoralnéj nr. 779, 8. Rubinsztein Markus przy ulicy Nalewki 2257 lit. C., 9. Wertheim Juliusz przy ulicy Trębackiéj nr. 638, z tém wszakże wyraźném zastrzeżeniem, iż ustanowienie wspomnionych pośredników, nie wkłada na sprzedających lub nabywających wełnę obowiązku, wyłącznego ich wzywania i nieogranicza innych osób w trudnieniu się i ułatwianiem sprzedaży i kupna tego materjału, tudzież że przyznane przysięgłym Meklerom wynadgrodzenie (courtage) od każdéj z dwóch stron umawiających się, stale oznaczone zostało na pół od sta, w stosunku wartości sprzedanéj i nabytéj za ich pośrednictwem wełny.

Zawiadamiając o tém osoby interesowane a mianowicie producentów wełny i kupców, nadmienia się, iż w razie doznanego zawodu lub szkody z użycia innych pośredników podczas targu, sami sobie winę przypiszą, jako zaniedbujący korzystać z pomocy wymienionych wyżéj Meklerów, należycie wykwalifikowanych, z kaucji odpowiedzialnych i przysięgłych, którzy stałe miejsce na targowisku w lokalu Deputacji Jarmarcznéj wyznaczane sobie mają.

w Warszawie dnia 28 maja (9 czerwca) 1847 roku.

Prezydent Rzeczywisty Radca Stanu *Grajbner*.
Naczelnik Kancellarji *Luceński*.

MYŚLI o CHOWIE BYDŁA i UWAGA NAD PŁODOZMIANEM.

Chów bydła rogatego w gospodarstwie rolném, jest koniecznym i ściśle połączonym z témże gospodarstwem. O tém nie masz co rozprawiać. Idzie tylko o wybór rasy tegoż bydła, a to nie jest rzeczą obojętną. Słuszność mają, że o tém tyle piszą i rozprawiają. Każdy co pisze, albo przynosi korzyść innym, jeżeli podaje dobre i zbawienne rady, albo odnosi sam i ci którzy są jego zdania, jeżeli zostanie przekonanym, że mylnie widział, i mylnie rzecz pojął.

W wyborze rasy bydła rogatego do chowu dwa są główne cele, przyjemność i pożytek. Cel pierwszy, jako indywidualny, powinien być każdemu zostawiony do woli. Co do drugiego: Pożytkiem z bydła rogatego przy gospodarstwie rolném jest 1) nawóz, 2) uprawa roli i załatwienie innych koniecznie potrzebnych robót około gospodarstwa, 3) pożytek z nabiału, handel czyli sprzedaż i upas bydła.

1) Co do produkcji nawozu bydlęcego, jest zupełnie obojętną rzeczą jakiéj rasy bydło rolnik trzyma, byle je chował w proporcji wyprodukowanéj karmi, i byle chowane bydło było należycie karmione i utrzymywane.

2) Wół krajowy, a raczéj na miejscu spłodzony i wychowany, byle zdrów i silny, jest zupełnie zdolnym i dostatecznym odbywać wszelkie prace około roli i innych robót gospodarskich. Nie widzę żadnego powodu, a raczéj żadnéj korzyści zastępować go wołem zagranicznym innéj rasy. A być może że nasz wół dobrze karmiony i dobrze utrzymywany, jest trwalszym w pracy i mniéj podległy szkodliwym wpływom różnych zmian klimatu. Że utrzymanie wołu naszego mniéj kosztowne, mniéj ambarasowne, to pewna (*).

3. Żeby dokładnie ocenić pożytek z nabiału od krowy, należy zachować ścisły rachunek między przychodem z wartości nabiału a kosztem utrzymania krowy (**). Myli się ten bardzo i zwodzi innych, kto z ilości otrzymanego mleka szacuje przychód pominąwszy wszystkie inne względy. Po takich ogólnych i nazbyt dobrze każdemu znanych uwagach, przejdźmy do rzeczy. Być może, zaprowadzenie u nas krów rasowych zagranicznych przyniosłoby nam większy pożytek z nabiału. Lecz wypadek wtenczas tylko mógłby być niezawodnym, gdyby właściciel wprowadzając do swojéj obory krowy zagraniczne rasowe, w tym samym czasie wprowadził w swoje gospodarstwo system taki, jakiego trzymano się tam, zkąd pochodzą krowy, i gdyby otrzymany nabiał potrafił przerobić na produkt handlowy, jak séry szwajcarskie, holenderskie i inne. Takie postępowanie, o ile może być podobném

(*) Mogłoby wszelako więcéj kosztować, gdybyśmy chcieli lepiéj dbać o niego, ale też i koszta by się opłacił, boby wół lepiéj robił i lepiéj trzymał się w ciele.

(**) Coś należałoby także odliczyć na umorzenie kapitału wkładowego, który w późniejszych latach krowy zmniejsza się, a coś na procent od kapitału.

do uskutecznienia, na jakie straty mogłoby narazić gospodarza? łatwo każdy oceni. (*)

Ponieważ pożytek z nabiału, w teraźniejszym systemie gospodarowania, jest przychodem podrzędnym, którego nietylko pomijać nie należy, lecz owszém ile możności pomnażać bez uszczerbku innych źródeł dochodu, lub tak, żeby te inne źródła dochodu z korzyścią zostały wynagrodzone przez przychód z nabiału; zatém przezorny i logiczny gospodarz, żeby się przekonał o korzyściach z przemiany rasy swojego bydła, powinien zacząć od tego: Na téj saméj oborze i na tém samém utrzymaniu, jakie miały dotychczas jego krowy, postawi krowy, téj rasy, jaką myśli zaprowadzić u siebie. Przekona się, że pożytek z krów rasowych zagranicznych o dużo będzie mniejszym od pożytku z krów domowych. Jeżeli zaś swoim domowym krowom polepszy, i da takie utrzymanie, jakiego wymagają krowy zagraniczne, nabiału od swoich otrzyma tyle co i od zagranicznych rasowych ale czystego zysku z nabiału nie będzie miał żadnego (**), wyjąwszy ten jeden wypadek, kiedy ma posiadłość blizko miasta i może sprzedać otrzymane mleko zaraz na kwarty, niepotrzebując przerabiać go na ser i masło. To twierdzę z własnego doświadczenia, łatwo także o tém przekonać się, tylko porachować.

W mojéj oborze mam krowy już w drugiém pokoleniu, z krów domowych, po buhajach tyrolskich i szwajcarskich oryginalnych. Te co do nabiału, są gorsze od krów domowych (***). Może to pochodzić z nagłego skrzyżowania się ras i może w dalszych pokoleniach poprawiłoby się. Krowy po buhajach szwajcarskich są lepsze od krów po buhajach tyrolskich. Pod tym więc względem, pożytku z przemiany rasy bydła rogatego niewidzę Na przedmieściu większego miasta krowy zagraniczne rasowe mogą być daleko pożyteczniejsze jak u nas po wsiach, bo tam sam widok pięknéj krowy może wabić konkurentów na śmietanę i mleko.

4 Handel czyli sprzedaż bydła rogatego, naprzód uważam dwojako: na potrzeby zagranicy w większéj ilości, i na potrzebę miejscową. Pierwszéj właściwéj Podolowi niepraktykowałem, a że mówię tylko to co sam doświadczyłem, dla tego o niéj nic niepowiem. W handlu na potrzeb miejscową, najliczniejszym i najważniejszym konkurentem jest nasz chłopek: ten pewnie niekupi ani wołu, ani krowy rasowéj zagranicznéj, obejdzie z daleka, będzie się bał nawet zapytać o nie. Bez żadnego wątpienia, lepiéj wychodzi ten, kto ma na sprzedaż dobre miejscowe bydło, i sprzedaje je po targach najbliższych miasteczek, aniżeli ten który bydło rasowe zagraniczne prowadzi o kilkanaście mil na sławniejsze jarmarki. Ma pewne koszta na podróż, opłatę stajni, a niepewnego i tylko przypadkowego kupca. Znajdą się tacy, których zachęca szalona dzisiaj cena buhajów i krów szwajcarskich, lecz, niech się nad tém dobrze zastanowią, że to popłaca moda nie realna ich wartość. Korzystać z mody, dobrze, ale na modzie gruntować stałe przychody gospodarskie, to ślizkie.

Do wypasu najlepsze jest bydło takie, które stosunkowo więcéj daje łoju. A że pod tym względem lepsze jest nasze miejscowe bydło aniżeli szwajcarskie, lub tyrolskie, to pewna. Co do wielkości bydła opasowego, to niezawodne, że wół większy, więcéj potrzebuje jeść, a zatém wypasienie wołu większego jest kosztowniejszém. Wół większy więcéj kosztuje niż chudy, więcéj też wart opasiony. A jeżeli to pewna, że wół bierze na siebie łój i mięso tylko z części pożywnych dawanéj mu karmi, przeto przy regularnem i starannem utrzymaniu wołów opasowych, czysty zysk wypadnie jednaki z mniejszéj liczby większych wołów, a z większéj liczby mniejszych (****). Łatwość zaś pozbycia większych lub mniejszych wołów, jest po największéj części względna, czy te idą w zagraniczny handel, czy na miejscową konsumcję. W wyborze bydła na opas największą uwagę zwracać należy na indywidualny przymiot bydlęcia dobrego trawienia; lecz ten niepochodzi z wyboru rasy, ale ze starannego chowu bydła.

Pod żadnym tedy względem niewidzę korzyści zastępować nasze bydło miejscowe, inném, zagraniczném rasowém.

Gdziekolwiek mówiłem o naszém bydle miejscowém, zawsze rozumiem bydło dorodne, zdrowe i silne. Wychować takie bydło, jest głównem zadaniem gospodarza-rolnika. Wiele bardzo rozprawiano i pisano w tym przedmiocie, ale z bardzo małym wyjątkiem można powiedzieć, że pisano i rozprawiano o nas, ale nie dla nas. W naszym kraju mniejszy właściciel gruntowy i ekonom, największy wpływ mogą wywrzeć na chów bydła rogatego, bo i sami bezpośrednio trudnią się chowem bydła, i oni są wzorem najbliższym i jedynym, a nawet stać się mogą najpierwszą pomocą w każdéj wsi swoim włościanom, w skierowaniu ich na dobrą i niemylną drogę w drobiazgowym chowie bydła. Dzieła zaś traktujące o chowie bydła, jedne są pisane w obcym języku, inne lubo w rodowitym, lecz mają tę powszechną wadę, że są pisane naukowym stylem i bardzo słusznie o nich można powiedzieć, że piszący, bardziéj chciał popisać się ze swojemi wiadomościami, jak nauczyć tych, którzy istotnie potrzebują nauki. Oczewista zatém, że dla pierwszych, to jest mniejszych właścicieli gruntowych, niewiele, a dla drugich, to jest ekonomów, jeszcze mniéj przystępne (*).

Ja wziąłem za pióro nie w téj rozumiałości, że to co napiszę będzie dobre i dostateczne. Nieumiem języków obcych, niepotrafię mego zdania poprzeć, powagę autorów stawiać przeciwko (**). Poświęciłem się gospodarstwu dopiero od 1831 r., najlepiéj sam siebie potrafię ocenić. Sumiennie opowiadam to, czego mnie nauczyła 16 letnia praktyka i naturalne pojęcie rzeczy. Piszę jedynie dla tego, abym innych, lepszych odemnie pobudził do pisania.

Nim zacząłem gospodarzyć, zawsze lubiłem piękne bydło, i nawet podług tego jak gdzie widziałem piękne lub nikczemne, brałem dobrą lub złą opinję o właścicielu i gospodarzu. I dziś widzę, że miałem w takim sądzie zupełną słuszność. Szczególnie pp. ekonomowie niech uważają na tę okoliczność, że piękne bydło na folwarku, robi dobrą reputację gospodarzowi, a dobra reputacja ekonoma przyczynia się do dobrego chleba. Zacząwszy sam gospodarować, naturalnie dbałem o chów i hodowlą bydła. Z początku tak u siebie, jak i w dobrach mojemu zarządowi oddanych, chowałem i rozmnażałem bydło miejscowe. Później nie z przekonania, ale bardziéj z mody i z widoku przyjścia do lepszego bydła, zaprowadziłem buhaje tyrolskie i szwajcarskie; dziś mając i swoje bydło miejscowe, i w drugiém pokoleniu tyrolskie i szwajcarskie, przekonałem się, że z dobréj drogi zeszedłem, a puściłem się mylną. Miejscowe bydło pod wszelkiemi względami jest lepszém od poprawnego szwajcarskiego. Tyrolskie zaś, jeszcze gorsze od tego. Wreszcie i w polu i w oborze dłużéj i miléj oko spocznie na własném krajowém, jak na Tyrolu lub Szwajcarze.

Ambicja i materjalna korzyść powinny powodować każdego gospodarza rolnika, aby miał piękne bydło rasowe. Lecz mojém zdaniem najlepiéj postąpi ten gospodarz, który dla siebie obierze tę rasę, jaką miejscowy klimat i miejscowe okoliczności utworzyły. Niech ją uszlachetnia przez wybór buhajów, przez wybór krów, od których mają być przychowane cielęta. Niech tak zimą jak i latem bez zbytku, a dostatecznie karmi starsze bydło, niech starannie i troskliwie hoduje cielęta, niech dobry czyni wybór między cielętami przeznaczo-

---

(*) Niemcy powiadają, że krowa mleko daje gardłem, to jest dawaj krowie dobrze jeść, krowie jaką masz, a będziesz od niéj miał mleko.

(**) Czysty zysk byłby z czasem ztąd, że po dobrze utrzymanych i do dobréj dojności doprowadzonych krowach byłyby lepsze i dojniejsze od matek krowy.

(***) Niewiedzić czy buhaje były po krowach mlecznych czy niemlecznych.

(****) Akcyza i skóra może robić jaką różnicę w rachunku.

(*) Jest to prawdziwą klątwą niedowarzonéj nauki, że się zrozumiałą uczynić nieumie. Nikt pożyczanych pieniędzy drugiemu dawać nielubi; przeciwnie pożyczaną nauką najchętniéj drugim służy.

(**) Praktyczni autorowie zagraniczni twierdzą, że zaprowadzenie obcych ras bydła rzadko wychodzi na dobre.

nemi do chowu, a niezawodnie dójdzie do doskonałości (*). Gospodarz, jeżeli swoje ojczyste ulepsza, uszlachetnia, doskonali, czyni to bez wielkich nakładów, i nie tylko że niedoznaje chwilowego upadku swoich przychodów, lecz nadto te ciągle mu wzrastają, w miarę postępu, i jeżeli tego czynić zaniedbuje traci sam, czyni uszczerbek bogactwu krajowemu. Nic go uniewinnić nie może. Jeżeli chce do siebie przenieść obce, stwarzać—musi na to koniecznie wyłożyć gotowy kapitał. Niechże dobrze wprzód porachuje, czy późniejsze przychody wrócą mu kapitał z lepszym procentem. Jeszcze i ta uwaga: Bydło rogate zagranicznéj rasy może być zaprowadzone po niektórych tylko gospodarstwach; lecz nigdy w całym kraju. Owszem, na ogół wywrze szkodliwy wpływ, bo ci którzy nie są w stanie trzymać buhajów, a którzy razem wzięci, niezawodnie będą stanowić większość, nie będą ich mieli, i będą przymuszeni używać daleko gorszych jak teraz. Nakoniec proste, tyluletnie doświadczenie nas uczy, że czy to roślina, czy zwierzę przeniesione z pod obcego nieba, wyradza się i aklimatyzuje się. Zaprowadzenie zatém zagranicznéj rasy bydła wymagałoby niejako perjodycznego nakładu kapitału na sprowadzanie rasowych przynajmniéj buhajów, i uczyniłoby nas w tym względzie zależnymi od zagranicy.

Rozważywszy wszystko, to podobno wypadnie: Że mogą się znajdować rasy bydła rogatego z lepszemi przymiotami od naszej, lecz dla nas w ogóle biorąc, niemasz lepszéj, właściwszéj, pożyteczniejszéj, nad własną. Trzymajmy się swojéj, a postępujmy rozważnie, uszlachetniajmy ją i pielęgnujmy.

Pod jedném, zrobię moję uwagę nad płodozmianem pana Hieronima Kunaszowskiego, w Nr 33 Korrespondenta umieszczonym.

Pan Kunaszewski powiada, że obawa narażenia dochodów pierwszoletnich w przejściu z zastarzałego w nowożytny system, jest najniewątpliwszą przyczyną nierozszerzania się płodozmianu w naszym kraju. Daléj cytuje przysłowie, nim za sześć lub dziewięć lat korzyści z takiego gospodarstwa wynikną, można z głodu zginąć. Nim słonce zejdzie, rosa oczy wyje. Ja przynajmniéj powiadam, że poniekąd mielibyśmy racyę i gdybyśmy wszyscy jednocześnie w naszym kraju chcieli zaprowadzić systemizowane, przemienne gospodarstwo, wielu i z głodu by pomarło, i rosa oczyby wyjadała. Prawda za granicą ogromne korzyści przynosi systematyczne przemienne gospodarstwo, ale jakim sposobem ono powstało? Oto korzyść go utworzyła, a rozum podciągnął pod prawidła systemu. Być może i my mamy rozum, ale czy mamy korzyść, i w jakim stopniu? nad tym no zastanówmy się.

Gospodarstwo systematyczne przemienne zasadza się na pewnéj i porządnéj przemianie zboża kłosowego, roślinami okopowemi, handlowemi czyli fabrycznemi, strączkowemi i pastewnemi. W takiém gospodarstwie, zmniejsza się produkcja zboża kłosowego (**). W tenczas więc gospodarstwo systematyczne przemienne przyniesie niezawodne, a nawet wielkie korzyści, kiedy gospodarz przychodem z roślin nowo wprowadzonych zastąpi ubytek przychodu wynikłego ze zmniejszonéj produkcji zboża kłosowego. Jestże nasz kraj, jesteśmyż my w takiém położeniu, aby jednoczesny wielki ubytek produkcji zboża kłosowego zastąpić przychodem z nowo zaprowadzonych roślin nad możność korzystnego pozbycia i skonsumowania? Z pewnością odpowiadam: nie; przynajmniéj w większych gospodarstwach. Zaprowadzajmy przemienne gospodarstwo, bo ono jest korzystniejszém od naszego dotychczasowego. Ale zaprowadzając, nieniszczmy nagle dawnego, ani stwarzajmy nowe, podług tego lub owego systemu, gdzieś tam za granicą uznanego za najlepszy. Obierzmy sobie system, zapewnijmy przychód z roślin pastewnych i okopowych przez zaprowadzenie stosownych fabrykacji i przychodu z inwentarza. W takiéj przemianie postępujmy rozważnie, stanowczo i wytrwale, a osiągniemy korzyści bez narażenia się na jakiekolwiek straty. Postępujmy krokiem powolnym, lecz pewnym, a skoków szalonych nieróbmy i innych do tego niezachęcajmy. (*)

Duch czasu, zmiana okoliczności, stawiają nas w konieczności, abyśmy zaczęli i postępowali. Zaczynajmy więc i postępujmy, bo inaczéj dawne utracimy, a do niczego nie przyjdziemy. Strat się nie lękajmy. Żaden bowiem gospodarz, który dawny tryb zmienił na przemienne gospodarstwo, stopniowo, rozważnie i porządnie, nietylko żadnych strat nieponiósł, lecz owszem, w miarę postępu przybywały i powiększyły się korzyści. Nakład na pierwiastkowe zakupienie nasion jest tak mały i tak prędko wraca się, że nawet nie warto go brać pod uwagę. Przechodząc z trzypolowego gospodarstwa na przemienne, nie widzę potrzeby wykładać kapitału na zakupienie suchéj karmi dla inwentarza. Stopniowo więcéj obsiewając a mniéj zostawiając ugoru, będą i coraz większe przychody i przyjdzie się do zapasu suchéj karmi bez wyłożenia kapitału. J. Z.—z D.

(*) Są, którzy sądzą, że rasowe a zagraniczne bydło jest to samo, tym tedy wyraźnie powiadam, że i my mamy własną rasę bydła, a zatém bydło rasowe. Tylko tam gdzie znikczemniałe, trzeba umiejętnie rasę przywrócić mu.

(**) Niekoniecznie się zmniejsza produkcja. W dobrém płodozmiennėm gospodarstwie powinienby się tylko wysiew zmniejszyć.

(*) Festina lente powinno niezawodnie, ale i koniecznie być godłem gospodarza.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Jarosław 24 maja. Od kilku dni mamy deszcze, tak wielce pożądane po kilkutygodniowéj posusze, i te tak ozime jak i jare zasiewy pokrzepiły. Nasienie rzepy przez wysoki rząd wieśniakom najłaskawiéj rozdane pięknie powschodziło, ale w czasie posuchy młode roślinki znacznie uszkodziły pchły ziemne. Zalecane wałkowanie w nauce o uprawie rzepy przez wysoki rząd krajowy udzielonéj, jako obce naszemu wieśniakowi u nas użytém być jeszcze nie może, ale za to kazałem u siebie rzepę pod wieczór popiołem posiewać, co pchły zupełnie wyniszczyło. Tego samego środka używam z bardzo dobrym skutkiem i na rosadę kapuścianą. Zapasy zboża na składach w Jarosławiu są już bardzo małe, wszelako cały ruch handlowy jest obecnie w zbożu i prawie każdy żydek, mający jakie bądź zasoby pieniężne, rzucił się do kupczenia zbożem. Śmiało można powiedzieć, iż każdy dzień w Jarosławiu jest teraz targiem zbożowym, wiele bowiem przybywa fur ze zbożem z wschodnich cyrkułów, a czekające już fury z Rzeszowa, Tarnowa i Krakowa takowe zabierają. Z tych powodów ceny zboża ciągle idą w górę, i tak płacą za korzec pszenicy 22 do 23 złr., żyta 19 do 20 złr., jęczmienia 17 złr. 30 kr. grochu 20 złr., owsa 10 złr., kartofli 5 do 5 złr. 30 kr., hreczki 16 złr. 30 kr., rzepaku 9 złr. 30 kr. w. w. Oleju konopnego lub lnianego płaci się garniec po 3 złr. Łoju nietopionego kamień po 11 złr. a topionego po 14 złr. w. w. Skóry krowie płacą sztukę po 11 do 12 złr. 30 kr., a wołowe po 15 do 20 złr. w. w. Potaż drzewny płacą centnar po 20 złr. a słomiany po 17 złr. w. w. Wódki okowity 30 stopniowéj płacą garniec po 3 złr. 15 kr. w. w., lecz tylko małemi partjami, bo hurtownéj sprzedaży niema.

Wrocław 8 czerwca. Zdrowéj pszenicy dosyć dziś wystawiono na sprzedaż; zaraz na początku targu cena stanęła na $4\frac{1}{2}$ do 5 tal. za białą pszenicę, a 4 tal. 12 sr. gr. do 5 tal. za żółtą, (52 do 60 zł. za korzec). Późniéj po tych cenach nie tak skwapliwie kupowano. Mieszany towar nie pojawił się na targu, i taki gatunek ledwie zbyć można po $3\frac{3}{4}$ do $4\frac{1}{6}$ tal. (43 do 50 zł. korzec). O żyto wszędzie i żywo się dopytywano; wygórowane żądania posiadaczy żyta nie stanęły na przeszkodzie szybkiemu rozkupowi, dawano co żądano, a bardzo mała ilość wystawiona do sprzedania, nie zdołała pokryć wszystkich potrzeb konsumentów. Płacono za 84 fun. $4\frac{1}{2}$ tal. (54 zł. korzec) $4\frac{5}{12}$ tal. (53 zł. gr. 20 korzec) 82 funtowe $4\frac{1}{3}$ do $4\frac{1}{6}$ tal. (49 do 52 zł. korzec) 81 fun. 4 tal. 9 sr. gr. (49 zł. gr. 20 korzec) 80 fun. (48 zł. korzec). Partja ważąca na szeflu 75 do 76 fun. sprzedaną została po 4 tal. (48 zł. korzec). I jęczmień podskoczył

w górę, najlepszy towar stał po 3 tal. 5 do 6 sr. (37 do 37 gr. 6 za korzec) średni po 3 tal. (36 zł. korzec) ordynaryjny, nie czysty po 2 tal 22 sr. gr. (31 gr. 12 korzec), owies tylko w dobrych gatunkach jest pokupny, średni i pośledni towar opuszczony zupełnie i stosunkowo nader niska jego cena. Najlepszy gatunek płacą po 48 do 50 sr. gr. (19 zł. gr. 6 do 20 korzec), średni 46 do 47 sr. gr. ordynaryjny po 45 sr. gr. sprzedają (18 zł. korzec).

O nieudaniu się tegorocznego płonu rzepakowego w Szlązku wszyscy już są przekonani, ale wiadomości z innych Prowincyj nie zgadzają się pod tym względem. Dla tego kupcy jeszcze się z umowami i zakupami wstrzymują i niedają więcéj nad 3 tal. (36 zł. korzec) gdy tymczasem producenci ani chcą słuchać o tak niskiéj cenie, rachują bowiem na wyższe ceny z powodu złych widoków w Szlązku co do rzepaku. W skutek takich okoliczności nie możem donieść o żadnych obrotach, 3 tal. za szefel wszędzie i gotówką dostać można. Okowita dziś prawie nominalnie daje się notować. Tak towar na miejscu jak i na dostawę zbyćby można po 18 tal. Na dostawę po takich cenach nikt umowy zawierać niechce.

Londyn 2 czerwca. Ceny pszenicy znowu się wczoraj obniżyły, a więc zniżenie ich od najwyższego punktu na jakim stały wynosi 22 do 26 szyl. na kwarterze (od 17 gr. 15 do 20 zł. gr. 20 na korcu) i skutkiem tego cały stan handlu większego nabrał zaufania i pewności. Dowozy zboża od poniedziałku były szczupłe, wyjąwszy owsa, którego nadzwyczajnie wiele pojawiło się na targu.

Najświeższe wiadomości z okręgów fabrycznych w Anglji i o handlu wełną.

Leeds 29 maja. Targi zagraniczne wełny w ciągu zeszłego tygodnia nie zbudziły tu żadnych oznak życia. Fabrykanci powiększéj części ostrożnie i mało kupują, a uzupełniają tylko zapasy na bezpośrednie, teraz bardzo ograniczone potrzeby, że zaś na rozpocząć się mających jarmarkach niemieckich spodziewają się cen wyższych, dla tego też i tutejsze ceny w ogólności trzymają się dobrze. W składach sukiennych tutejszych od tygodnia mało zrobiono obrotów, a z tego wszystkiego co sprzedano z cienkich artykułów, zabrano na rachunek kupców Amerykańskich, cienkich i średnich sukien na potrzebę krajową wcale prawie nie żądają, i tylko przezornością producentów, którzy produkują i wyroby swoje ścieśnili, zapobieżono znacznemu cen obniżeniu. Zapasy bacząc na obecną porę roku daleko są mniejsze jak bywać zwykły.

Rochdale 27 maja. Dzisiejszy targ na flanellę bardzo szedł opieszale, a niewielu obecnych kupców małe tylko ilości zakupywali. W handlu wełną nie wielki ruch panuje, a handlujący gorzko się użalają na bardzo ograniczone żądanie surowego materjału.

Huddersfield 28 maja. Niewidać tu większego życia w interesach wełnianych i ceny stoją nieporuszone. W handlu włóczką nie ma prawie żadnych obrotów a produkcję jéj niemal wszystkie fabryki uszczuplają. Na obstalunki Amerykańskie dosyć teraz pracują i w tych ceny są dość korzystne. Piękna pogoda i inne okoliczności zapowiadają nam przecież lepsze na przyszłość widoki.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 8 czerwca 1847 roku. — PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	—	93
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	110¾
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81½	—
„ Listy Zastawne	—	95¼
„ Listy Zastawne nowe.	—	95
„ Obligacje Udziałowe	—	95¾
„ Obligacje 500 złotowe.	80⅓	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	94¼
lit. B. 200 „	16⅝	—
procentowe	—	32

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	5	11 —			Słomy c. 100 f.	—	27½	—	—
Pszenicy ditto	7	40 —			Siana fura 1 k.	3	— —	4	50 —
Grochu polnego	5	56 —			„ „ 2 k.	5	— —	7	50 —
„ cukrowego	5	77½			Słomy fura zw.	1	35 —	2	10 —
Fasoli. . . .	—	— —			Drzewa sos. s.	7	44 —		
Gryki. . . .	4	27½			Wół dobry.	36	45 —	62	10 —
Jęczmienia . .	4	46 —			„ średni.	28	35 —	36	— —
Owsa. . . .	2	37 —			„ lichy.	22	95 —	27	— —
Mąki pszen. pr.	—	— —			Cielę. . .	1	35 —	3	60 —
„ ordynarnéj	10	88 —			Baran. . .				
„ żytn. pytlo.	7	36 —			Wieprz dobry.	14	— —	22	— —
„ gryczanéj	—	— —			„ średni.	10	— —	13	— —
Kaszy jaglannéj.	9	10 —			„ lichy.	7	— —	9	— —
„ grycz. zw.	7	53 —			Masła funt.	—	13½	—	— —
„ drobnéj.	—	— —			Słoniny „	—	11½	—	— —
„ jęcz. perło.	—	— —			Kartofli korzec	1	75½	—	— —
„ „ ordyn.	6	25 —			Okowity garn.	1	43 —	—	— —
Siana cet. 100 f.	—	73 —			Szumówki gar.	—	85½	—	— —

W dniu 11 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 525 z różnych miejsc królestwa sztuk 109, ogółem wołów sztuk 634 wieprzy 450 cieląt 1483 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 466 wieprzy 378 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 11 czerwca 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	90 —	— —	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	89 —	55 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	135	45 —	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	10 —	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99 —	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99 —	50 —	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	72 —	60 —	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	92 —	10 —	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	89 —	85 —	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		— —	— —	— —	— —
Holender. dukaty nowe . . .		— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne . . .		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie . . .		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty . . .		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.		— —	— —	— —	— —
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		80 —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs. .		— —	— —	— —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100		14 —	44 —	14 —	40 —
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow lit. na — złp. .		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. .		— —	— —	— —	— —

Wartość kuponu kop. 28⅙